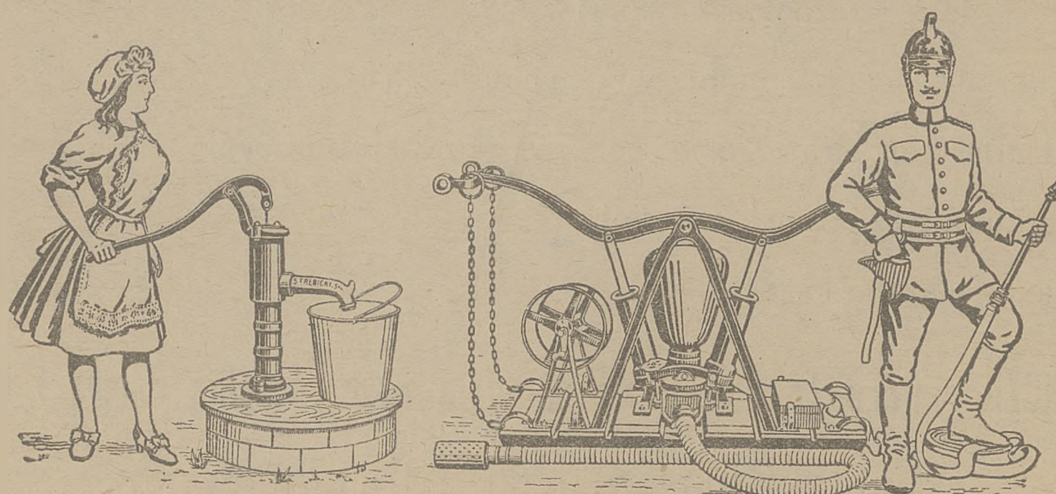
Rok VIII. Warszawa, z dn. 15 grudnia 1922 r. (wydany dn. 30/XII). № 23—24.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Usilnie i uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o nadsyłanie na rok 1923-ci przedpłaty, która wynosi:

rocznie — **8.000** mk.; półrocznie — **4.500** mk.; kwartalnie — **2.500** mk.

W takiej wysokości przedpłata będzie przyjmowana tylko w ciągu **stycznia** i **lutego** 1923 roku.



PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
(od dn. 20 październ. do końca roku)
Rocznie (z przesyłką) . Mk. 3500
Półrocznie „ „ 2000
Kwartalnie „ „ 1200
Cena zeszytu pojedyńczego 200 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41. Tel. 84-30.
Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 8-ej rano do 3-ej po południu.
Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) Nr. 235.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rok VIII. Warszawa, z dn. 15 grudnia 1922 r. (wydany 30/XII). Nr. 23—24.

Wszystkim Szan. Czytelnikom naszym oraz wszystkim pracownikom na polu pożarnictwa, budownictwa ogniotrwałego i ubezpieczeń od ognia, składamy na tem miejscu z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku serdeczne życzenia.

REDAKCJA.

Materjały ogniotrwałe i ich przygotowywanie.

(Dokończenie).

ETERNIT.

Jest to też jakby rodzaj dachówki. Są to cienkie płytki, wyrabiane pod bardzo dużem ciśnieniem z cementu i włókien azbestowych (niepalne włókna z łupiącego się kamienia). Są one bardzo mocne i lekkie, ale jeżeli przed wojną kosztowały bardzo drogo, to teraz o nich niema co marzyć; wreszcie dach eternitowy przeciwny jest wyglądowi swojskiemu naszych budowli, na co też należy zwracać uwagę.

DACH BLASZANY.

Chociaż dach blaszany jest ogniotrwały i lekki, wskutek czego krokwie mogą być cienkie, a więc tańsze, ale zupełnie on nie nadaje się do naszych budowli, a to z następujących względów: wymaga poszycia z desek, co jest kosztowne; blacha teraz jest tak droga, że dach blaszany staje się obecnie zupełnie prawie niedostępny nawet dla ludzi zamożnych.

Blacha musi być malowana często farbą olejną, inaczej by dach przerdzewiał. Z powodu wysokich cen pokostu, jest to również niemożliwe; wreszcie płaski dach sprzeciwia się zupełnie podstawowym zasadom naszego pięknego stylu rodzimego, który, jak o tem będzie mowa później, wymaga, aby dachy były wysokie, o dużych okapach.

PAPA.

Również z powyżej przytoczonych zasad stylu swojskiego papa przedstawia bardzo brzydkie pokrycie dachu, tembardziej, że czarny jej kolor nadaje ponurość i żałobę budynkom i razi cudzoziemszczyzną.

Jedyna zaleta papowego dachu jest jego niepalność, ale natomiast ma on poważne wady, które czynią papę nieprzydatną dla wiejskiego budownictwa. Mianowicie: jest ona nietrwała, potrzebuje częstych reperacji i malowania smołą gazową, a jest obecnie bardzo droga. Przejdźmy teraz do grupy dachów łatwopalnych.

STRZECHA SŁOMIANA.

Strzecha u nas jest najwięcej rozpowszechniona, bo słoma jest zawsze na wsi pod ręką. W zimie strzecha doskonale chroni od zimna, a latem od upałów; największą natomiast wadą słomy jest wysoka jej palność, po-

wodująca u nas zbiorowe pożary, które są stałą, bardzo ciężką klęską dla kraju.

Aby uczynić strzechę słomianą niepalną, w Anglji, Danji i Rosji nasycają słomę rozczynem glinianym, który czyni słomę zupełnie odporną na pożar.

Ponieważ jest parę broszurek, szczegółowo traktujących o sposobach nasycania gliną słomy i krycia nią, więc poprzestać tu możemy tylko na pobieżnym opisie i podkreśleniu niektórych szczegółów, tyczących się tego sposobu.

Słomę bierze się do tej strzechy żytnią, prostą, powiązaną w niewielkie snopki około 5 cali grube, z obciętemi kłosami i zatapia się ją w rzadką glinianą maź, wymieszaną dobrze z czystej gliny z wodą. Po przetrzymaniu w dole z gliną snopków ze dwa, trzy dni, układają się one w kupy, gdzie również leżeć muszą od 1 do 3 dni, poczem są gotowe do użycia.

Wiązanie dachu tego daje się takie same, jak pod zwykłą strzechę, tylko że może być z cokolwiek cieńszych krokwi, bo warstwa słomiano-gliniana jest zwykle cieńsza, około 6—8 cali. Zato łacenie musi być gęstsze, niż pod zwykłą strzechę, co jakieś 8 cali łata od łaty.

Kryje się, zaczynając od okapu, układając pierwsze dolne snopki grubszym końcem słomy (knowiem) słomą na dół; przyczem każdy snopek rozwiązuje się i słomę równa się, aby dźbła leżały zupełnie w tym kierunku jak krokwie. Górne końce słomy przegina się za łatę.

Następną słomę układa się wyżej już ciągle cieńszymi końcami (przy kłosach) na dół. Tym sposobem łata za łatą coraz wyżej się posuwamy, przyczem pilnujemy, aby warstwy słomy równo się układały i były równej grubości.

Robotę trzeba prowadzić jednocześnie wokoło całego dachu. Baczną uwagę należy zwrócić na grzbietach bocznych dachu i tu słomę kolejno z sobą przekładać, zaginając z jednego boku dachu na drugi; na wierzchu każdego z czterech grzbietów bocznych na całej długości poukładać grubsze snopki, ucięte w postaci gąsiorów, co wzmocni lepiej grzbiety dachu i nada strzesze swojski wygląd.

Po dojściu roboty do kalenicy strzechy, zagina się słomę kolejno w obie strony, a na wierzchu układa się cały szereg snopków, które dla mocy kalenicy przyciska się szeregiem gałązek skrzyżowanych, co przyda strzesze prawdziwie swojski wygląd.

Ważnym bardzo warunkiem przy pokrywaniu budynku strzechą słomiano-glinianą jest dokładne ułożenie słomy, co się osiąga jeszcze przez wyczesanie żelaznemi grabiami i przyklepanie łopatkami; dzięki temu deszcze nie tak łatwo spłukują glinę i dach lepiej się trzyma.

Strzecha taka ma dużo przeciwników, którzy twierdzą, że robota sama jest bardzo nieprzyjemna, połączona z packaniną, a słoma od gliny szybko podobno murszeje.

Zwolennicy znów zaprzeczają temu twierdzeniu, podkreślając trwałość strzechy, a głównie jej niepalność. Najlepiej udać się tam, gdzie takie strzechy są od paru lat, i dobrze przyjrzeć się, w jakim stanie jest słoma i dowiedzieć się dokładnie od gospodarzy o wartości tego poszycia. Praktycznie byłoby pokryć u siebie na próbę małą komórkę, chlewnik, i po przekonaniu się o zaletach strzechy, wziąść się do pokrycia nią innych większych budynków, które świeżo się stawia, lub mających zupełnie stare, czy łatwopalne dachy.

GONTY.

Poza strzechą słomianą, najwięcej na wsi są używane dachy kryte gontem, rzadko gdzie deskami lub dranicami. Ten ostatni rodzaj pokrycia jest bardzo drogi i niepraktyczny, bo deski i długie dranice wypaczają się, pękają i dach jest nieszczelny. Najlepsze są gonty, chociaż w obecnych czasach są bardzo drogie i mogą być tylko stosowane w lesistych okolicach, gdzie o drzewo nietrudno. Gonty dają szczelny i lekki dach, a przytem nadają budynkowi swojski, miły wygląd.

Bardzo dużą wadą gontowych dachów jest ich palność, która również przyczynia się do większych pożarów, szczególnie miasteczek, gdzie gontowe dachy są bardzo szeroko rozpowszechnione. Aby zmniejszyć choć w części palność gontów, należy dach wymalować parokrotnie farbą zrobioną z mleka zsiadłego z solą, lub też wodą słoną śledziową z domieszką farby.

Farbę solną przyrządza się z mieszaniny soli zwykłej kuchennej ze zbieranem mlekiem zsiadłem (około $^3/_4$ kwarty soli na 1 kwartę mleka i nieco farby w proszku).

Smaruje się farbą tą gonty podczas upalnego dnia, kiedy prażone przez słońce drzewo zsycha się i roztwiera swe pory, w które głębiej przenika farba. Smarować dach taką farbą trzeba 2, a jeszcze lepiej ze 3 razy. Wtedy deszcze nie tak łatwo spłukują farbę i sól długo się trzyma w drzewie, czyniąc je odpornym na ogień; trzyma się sól również dzięki temu, że w mleku jest specjalny klej t. zw. kazeina.

Śledziowa woda zawiera w sobie sól i jest tłusta, dzięki czemu farba z niej zrobiona jest równie trudna do spłukania.

Na zakończenie tego rozdziału kilka słów trzeba dodać **o wyborze materjałów na nasze budowle.**

Zatem na ściany domu mieszkalnego najlepsze jest drzewo, bo daje suche, zdrowe izby, które zaraz po wybudowaniu mogą być zamieszkałe. Jeżeli bale drewniane są zacienkie, to najlepiej je wytynkować i wybielić. Ściany zaś drewniane nietynkowane praktycznie białą farbą solną pomalować.

Jeżeli cegłę paloną uda się dostać, to z niej można postawić ściany, a dobrze wyschnięte mury dobrze wytynkować na zewnątrz i wewnątrz oraz pobielić.

Mając glinę, można z niej zrobić surówkę i z tej wznieść ściany i wybielić z obu stron.

Przy dużej obfitości piasku można wymurować dom mieszkalny z grubych bloków cementowych o potrójnych rzędach dziur, zasypanych miałem torfowym, wytynkować i pobielić z obu stron.

Ściany budynków gospodarczych mogą być różne, a nawet ubijane z gliny i z piasku.

Dach najlepszy będzie pokryty dachówką paloną z gliny. Przy obfitości dobrego piasku, można kryć dachy dachówką cementową, byle z dobrą polewą i jednobarwną, chociaż będzie to już dach gorszy.

Przy dużej drożyźnie dachówki, musi ją i będzie najczęściej, zastępować słomiana strzecha, byleby była dobrze nasycona gliną. W okolicy lesistej, o ile jest możność otrzymania gontów, kryje się dachy tem materjałem, ale obowiązkowo maluje się parokrotnie farbą solną lub śledziową.

inż. J. Tuliszkowski.

2-gie posiedzenie Rady Naczelnej.

W dniu 9-ym grudnia r. b. odbyło się w Warszawie 2-gie zkolei posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Z powodu nieobecności prezesa Związku p. B. Chomicza i chwilowo zajętego na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego vice-prezesa posła K. Rzepeckiego, obrady zagaił p. o. naczelnika Związku p. B. Pachelski, witając imieniem Zarządu przybyłych członków Rady Naczelnej i proponując rozpoczęcie obrad nad poszczególnemi punktami porządku dziennego, aż do przybycia vice-prezesa posła K. Rzepeckiego. Po uzyskaniu jednomyślnej zgody zebranych p. Pachelski zaproponował na przewodniczącego p. wojewodę S. Moskalewskiego, prezesa Lubelskiego Związku Straży Pożarn., w którego ręce Rada Naczelna jednomyślnie złożyła czasowe przewodnictwo.

Odczytany protokuł inauguracyjnego posiedzenia Rady Naczelnej w dniu 9-ym września r. b. zatwierdzono.

Odczytane sprawozdanie prezydjum Związku wywołało zapytania i wyjaśnienia, a mianowicie:

a) p. radca B. Wójcikiewicz wyjaśnił, iż nadesłanie deklacyj i innych żądanych informacyj o Krajowym Związku Straży Pożarnych we Lwowie nie mogło być dokonane z powodu trudności finansowych, w jakich się tenże Związek znajduje. Zastrzegł się, iż wpłacenie składki członkowskiej w r. b. jest niewykonalne ze względu na stan kasy. Zapytywał również na czem polega nawiązany stosunek z Min. Spraw Wojsk. i Min. W. R. i O. P.

b) p. insp. K. Matusiak podał umotywowane powody, dla których nie załatwiono okólnika Gł. Zw. Str. Poż. R. P.

W odpowiedzi na zapytanie p. o. naczelnika Związku p. B. Pachelski wyjaśnił, iż stosunek nawiązany z Min. Spraw Wojsk. ma na celu rozpoczęcie współpracy w kierunku wychowania fizycznego i przygotowania rezerw. Co do Minist. W. R. i O. P. to stosunek polegać ma na planowem prowadzeniu propagandy walki z klęską pożarów przez wprowadzanie do szkół wykładów z tej dziedziny.

W sprawie udziału Krajowego Związku Straży Pożarn. we Lwowie w pracach Gł. Zw. Str. Poż. R. P. p. radca B. Wójcikiewicz oświadczył, iż Rada Zawiadowcza Związku wydelegowała 4-ch swych członków do Rady Naczelnej. Na zapytanie p. B. Pachelskiego, czy Małopolski Związek uznaje p. Jana Kuca za swego przedstawiciela, p. radca Wójcikiewicz oświadczył, iż z uznaniem przyjęto wiadomość o powołaniu do Zarządu Głównego p. J. Kuca członka Rady Zawiadowczej Kraj. Związku, lecz Rada Zawiadowcza, korzystając z przysługującego jej prawa delegowania 4-ch przedstawicieli do Rady Naczelnej, a nie wiedząc o wyborze p. J. Kuca do Zarządu, powołała pp.: Gembarowskiego, Nazimka, Wójcikiewicza i Worka i nie widzi obecnie możności wprowadzenia do Rady Naczelnej p. J. Kuca. Na wniosek p. B. Pachelskiego przewodniczący zarządził 5-cio minutową przerwę.

Po wznowieniu obrad p. B. Pachelski postawił wniosek, aby, w uznaniu wieloletniego doświadczenia organizacyjnego Krajowego Związku Straży Poż., na okres pierwszej rocznej kadencji Rady Naczelnej przyznać Małopolsce prawo delegowania 5-ciu członków do Rady Naczelnej z tem, iż tym właśnie piątym przedstawicielem jest członek Zarządu Głównego p. J. Kuc. Rada Naczelna wiosek powyższy jednomyślnie przyjęła, a p. radca Wójcikiewicz złożył imieniem Krajowego Związku wyrazy podziękowania za ten dowód uznania.

P. Panieński przedstawiciel Krajowych Ubezpieczeń w Poznaniu prosił o zaprotokułowanie swego oświadczenia, iż nie posiada upoważnień do zobowiązujących Krajowe Ubezp. uchwał z tytułu jego obecności.

Wniosek Zarządu Głównego w sprawie regulaminu znaku i odznaczeń po krótkich, wyjaśniających dyskusjach przy poszczególnych punktach, po usunięciu wyrazu „szeregach“ z § 13 i po skreśleniu § 19 przyjęto.

Na wniosek p. insp. K. Matusiaka zlecono prezydjum, by regulamin wraz z wzorami odznaczeń przedstawiło Min. Spraw Wewn. do zaopinjowania.

Ustalenie terminu wprowadzenia odznaczeń pozostawiono na wniosek p. B. Pachelskiego Zarządowi Głównemu.

Przewodnictwo objął następnie vice-prezes poseł K. Rzepecki.

Regulamin umundurowania i odznak starszeństwa po dyskusji przyjęto z następującemi poprawkami:

§ 1. Mundur z sukna (wzgl. innego materjału) barwy ciemnogranatowej, jednorzędowy, wcięty, z tyłu rozcięty, z kołnierzem stojącym wykładanym. Kołnierz, ukośne ścięcia mankietów, brzegi munduru i naramienników z wypustkami amarantowemi. Kieszenie piersiowe cięte bez klapek. Mundur strażacki kieszeni bocznych nie posiada.

Uwaga. Dla urzędników związkowych mundur krojem munduru oficerów W. P. lecz bez naszywanego paska, kieszenie boczne cięte nie naszywane.

Naczelnik p. B. Pachelski referował sprawę musztry formalnej dla straży pożarnych, zaznaczając, iż Zarząd Główny postanowił przystąpić do wydania podręcznika w czasie możliwie najbliższym. Rada Naczelna powyższe oświadczenie przyjęła do wiadomości.

Preliminarz budżetowy na rok 1923-ci, zamykający się cyfrą 60 miljonów, zatwierdzono, upoważniając Zarząd do ewentualnego przekroczenia ogólnej sumy o 25% i przenoszenia sum z pozycji na pozycję.

Sprawę nominacji naczelnika Związku przekazano wobec braku wniosków Zarządowi Głównemu, upoważniając do zaangażowania kandydata, ewentualnie do rozpisania konkursu.

W wolnych wnioskach p. Panieński, przedstawiciel Kraj. Ubezp. w Poznaniu poruszył sprawę zależności służbowej inspektorów Związków Wojewódzkich do naczelnika Związku (§ 43 regulaminu). P. Panieński zgłosił wniosek o usunięcie całkowite z § 43 pierwszego zdania, motywując swoje stanowisko tem, że inspektor Wielkopolskiego Związku jest upoważniony przez Urząd Wojewódzki do nadzoru nad przestrzeganiem przepisów policyjno ogniowych i w tym dziale ingerencja naczelnika Związku, nie posiadającego podobnego upoważnienia od władz wyższych niż wojewódzkie jest niedopuszczalna. Na wniosek vice-prezesa posła K. Rzepeckiego postanowiono piśmiennie wyjaśnić p. a. Krajowych Ubezpieczeń, iż w omawianym dziale pracy inspektora, jest on podwładnym wojewodzie.

Prezes Związku Straży Pożarnych wojew. Lubelskiego p. wojewoda S. Moskalewski przedstawił stan organizacyjny Związku, podkreślając, iż preliminarz budżetowy na rok 1923-ci przewiduje na cele pożarnicze 320.000.000 mk.

P. M. Waligóra referował stan pożarnictwa na terenie ziemi Wileńskiej i stan organizacji Związku Wileńskiego.

Inspektor p. K. Matusiak zaznajamiał Radę Naczelną ze stanem organizacyjnym polskiego pożarnictwa na Górnym Śląsku, podkreślając powstanie związku straży niemieckich.

Na wniosek Rady Wojewódzkiej Związku Lubelskiego Rada Naczelna zatwierdziła na stanowisko inspektora tegoż Związku p. Michała Radwana, dotychczasowego st. instruktora do spraw pożarnictwa przy Sejmiku Lubelskim.

Na wniosek Rady Wojewódzkiej Związku Nowogródzkiego Rada Naczelna zatwierdziła na stanowisko inspektora p. Józefa Lisowskiego, b. instruktora do spraw pożarnictwa przy Zarządzie Głównym Związku Florjańskiego.

Na tem posiedzenie zakończono o godz. 9 ej min. 35 wieczorem, pozostawiając Zarządowi Głównemu wyznaczenie terminu następnego posiedzenia.



Przeszkalanie kolejowych drużyn pożarnych w Dyrekcji Warszawskiej.

W r. b. Dyr. Warszawska P. K. P. zwróciła się do Związku Florjańskiego z prośbą o przeprowadzenie kursu pożarniczego dla przyszłych komendantów drużyn pożarnych na stacjach kolejowych. Związek Florjański kurs rzeczony przeprowadził w mies. kwietniu dla 30 uczestników. Następnie Dyrekcja zorganizowała w 15-tu punktach 15 drużyn pożarnych, ekwipując je częściowo w narzędzia. Na skutek porozumienia z Dyrekcją Związek Florjański przeprowadził w drużynach tych przeszkolenie, przyczem w 9-ciu drużynach przeszkolenie to całkowicie się udało, a mianowicie: w warsztatach Warszawa Główna, Towarowa i Wschodnia oraz na st. Granica, Częstochowa, Piotrków, Kalisz, Kutno i Pruszków.



Drużyna pożarna kolejowa warsztatów (Warszawa-Główna) z instr. Związku Florjańskiego d-hem Mierzanowskim.

W czasie tych przeszkoleń zaobserwowano, wśród uczestników znaczne zainteresowanie wykładami i ćwiczeniami, a nawet jak na st. Granica entuzjazm.

W zorganizowanych drużynach daje się spostrzec wielu strażaków ze straży ochotniczych, a nawet ich weteranów, jak to ma miejsce w drużynie warsztatów głównych w Warszawie, gdzie gospodarz tej straży druh M. Szmidt liczy 64 lata.

Ideowa strona i stan wyćwiczenia drużyn zależne są od osoby komendanta.

Bardzo dodatnie wrażenie robią drużyny: w Warszawie (Warsztaty Główne) pod kierunkiem d-ha L. Mączyńskiego, w Warszawie (warsztaty wschodnie) pod kierunkiem d-ha J. Lechotyckiego, oraz na stacji Granica pod kierunkiem d-ha S. Rudnego i d-ha M. Zientali.

W roku przyszłym Dyrekcja projektuje zorganizowanie większej ilości drużyn pożarnych, których przeszkoleniem zajmie się też Związek Florjański.

Okólniki w sprawie daniny i składek członkowskich.

Do związkowych straży pożarnych rozesłano okólnik tej treści:

„Szalony spadak naszej waluty, pociągający za sobą wzrastającą z dniem każdym drożyznę spowodował, iż Związek Florjański w końcu roku znalazł się w bardzo trudnem położeniu finansowem.

Uchwalona na początku roku składka członkowska w wysokości 100 mk. od członka, wpłacana obecnie, jest niewspółmiernie niska w stosunku do kosztów administracyjnych.

Pragnąc, aby trudności materjalne w jakich znalazł się Związek nie odbiły się na jego sprawności, zwłaszcza dziś, w momencie przeprowadzania doniosłego znaczenia reorganizacji na Związki Wojewódzkie. Zarząd Główny na posiedzeniu swem w dn. 11-ym grudnia r. b. postanowił zwrócić się do zarządów poszczególnych straży z wezwaniem do złożenia daniny jednorazowej na rzecz Związku w wysokości dowolnej, nie mniej wszakże niż pięć tysięcy marek.

Uchwałę powyższą Zarząd Główny powziął w tem przeświadczeniu, iż ochotnicze straże pożarne nie pozostaną głuche na wezwanie i chętnie, możliwie najspieszniej złożą omawianą daninę na rzecz własnego Związku w myśl hasła „Dwa razy daje — kto prędko daje".

Zaś do tych wszystkich straży związkowych, które nie wpłaciły składek członkowskich wystosowano taki okólnik:

Z ogólnej liczby 1211 straży pożarnych, należących do Związku Florjańskiego, wpłaciło dotychczas sładkę członkowską w roku bież. tylko 408 straży, a więc zaledwie 33%.

Straż Sz. Druhów należy właśnie do tej liczby straży, które swego obowiązku korporacyjnego dotychczas nie spełniły.

Zbliża się koniec roku, a w finansach Związku Florjańskiego powstał znaczny deficyt, który jest wynikiem niewpłacania należnych składek, a którego pokryć w żaden sposób nie jesteśmy w stanie.

Składka członkowska w roku bieżącym wynosząca po 100 mk. od członka straży czynnego i Zarządu, jest już obecnie bardzo niska, nie była ona bowiem zupełnie podwyższona. Opieszałe wpłacanie nawet tak niskich składek tworzy poważne niedobory, a tem samem paraliżuje wszelkie zamierzenia Związku i normalną jego działalność.

To też gorąco apelujemy do Sz. Druhów, aby, w imię korporacyjnego obowiązku, niezwłocznie po otrzymaniu niniejszego opłacili w miejscowym urzędzie pocztowym na nasze konto Nr. 234 w Pocztowej Kasie Oszczędności (blankiet nadawczy załączamy) należną składkę na rok . . . . oraz, aby nadesłali nam imienną listę członków czynnych i Zarządu.

P. S. Składka członkowska wynosi za rok 1920 po 1 mk. od osoby, za 1921-y po 10 mk. od osoby i za rok 1922 gi po 100 mk. od osoby. Członkowie rzeczywiści Związku opłacają za rok bieżący po 500 mk.

KORESPONDENCJE.

Skaszyn. Nasza straż była zorganizowana w r. 1920, lecz z powodu wojny bolszewickiej, gdy nieomal wszyscy strażacy byli na wojnie i w wojsku, prawie już rozpadła się, nie było bowiem jeszcze żadnego taboru ani uniformu dla strażaków — dopiero w roku zeszłym straż stała się czynniejsza W r. 1921-m kupiliśmy sikawkę 4 kołową używaną 4″ śred. cylindrów; wąż tłoczny był słaby — napisaliśmy więc do Składnicy Straż., prosząc o 15 m. węża średnicy 2¹/₄″ — przysłano nam 20 m. o średn. 2¹/₂″; który nam się nie nadaje, bo jest za gruby, przez co sikawka daje słaby prąd wody [1]).—W bieżącym 1922 r. kupiliśmy drugą sikawkę dwukołową 4″ śred., z cylindrami mosiężnemi — sikawka jest dobra choć również używana.

Członków czynnych w roku organizowania się mieliśmy 20-tu i popierających 10, dziś mamy czynnych 26 i popierających 11. — Straż nasza młoda była nieobznajmiona, ani z sikawką ani z przyrządami ratowniczemi — przeto w roku bieżąc. zaprosiliśmy Druha Instruktora p. Woysym Antoniewicza z Nieszawy (który lustrował naszą straż w czerwcu r. b. podczas tej to lustracji chcieliśmy zaraz urządzić kursy 8 dniowe, lecz większość członków zaprotestowała z powodu braku czasu, przeto odłożyliśmy do września r. b.) i tak w dniu 20 września r. b. przybył druh Instruktor dla przeprowadzenia owych kursów 8-dniowych w Skaszynie. — W dniu 21-m na zbiórce zapisało się na kursy większość członków czynnych, i pierwszy i drugi dzień stawili się na wykłady prawie wszyscy zapisani, lecz po dwudniowych wykładach liczba kursistów malała tak, że do końca wykładów i 9-go dnia na egzamin stawiło się tylko 5-ciu członków i 6-ta pomiędzy niemi kursistka—sanitarjuszka p. Darnikiewiczówna. (Ponieważ nie posiadamy lekarza w straży, ani felczera — przeto druh Instruktor zaproponował, aby chociaż była w straży sanitarjuszka, która w razie wypadku przy pożarze lub ćwiczeniach mogłaby dać pierwszą i niezbędną pomoc.

Straż nasza, zawdzięczając druhowi Instruktorowi p. Woysym-Antoniewiczowi, który dołożył wiele starań i trudu, ma obecnie kilku strażaków druhów egzaminowanych: t. j. T. Mroczkowskiego, 2) A. Lidtke, 3) J. Całczyńskiego, 4) R. Herlinga, 5) J. Matusiaka, którzy nadal będą mogli prowadzić straż więcej prawidłowo i kulturalnie.

Niestety mamy w tych wioskach: Skaszynie i Sarnowie dużo jeszcze młodzieży i starszych obywateli gospodarzy, którzy nie chcą pojąć i zrozumieć swego własnego dobra i obowiązku, — aby zapisywać się na członków tak czynnych jako też i popierających straży. — Mamy nadzieję że w niedalekiej przyszłości powiększą się kadry naszej straży.

W. Darnikiewicz.

Siennica (pow. Mińsko-Mazowiecki). Dn. 21.X.22 r. o godzinie 10 m. 40 wieczorem ukazała się łuna na niebie, oświetlając część horyzontu.

Przypuszczając, że pożar bliski, wszczęto alarm na zbiórkę. Członkowie s razy, uczniowie z seminarjum nauczycielskiego w Siennicy, zebrawszy się szybko, stanęli gotowi do wyjazdu do pożaru.

Traf zrządził, że jechało dużo furmanek z Warszawy, które zatrzymano i po krótkiej rozprawie z rządcą, który jechał na jednej z furmanek,nie mając czasu do stracenia odprzęgnięto konie i zabrano.

Po szybkiem ustawieniu sikawki i umocowaniu beczki w niespełna 10 minut byliśmy gotowi do wyjazdu.

Szybkim tępem, drogą boczną, dojechawszy do Dłużewa, odległego o 5 km. od Siennicy, zmieniliśmy konie we dworze w Dłużewie, a ponieważ pożar wydawał się blisko pojechano dalej i w niecałe 1¹/₂ godziny straż stanęła u pożaru.

Na miejscu pożaru mocowała się już ze straszliwym morzem ognia straż pożarna ze Starogrodu, przeto straż Siennicka podporządkowała sią pod rozkazy naczelnika straży Starogrodzkiej. Ogień szalał na wszystkie strony, 22 zagrody stały w płomieniach.

Po szybkiem ustawieniu sikawki, nasza straż rozpoczęła akcję ratowniczą i zapobiegawczą nie pozwalając w dalszym ciągu szerzeniu się ognia.

Po dwugodzinnej wytężonej pracy niebezpieczeństwo zlikwidowano, opuściliśmy więc miejsce pożaru i w porozumieniu z naczelnikiem straży Starogrodzkiej wróciliśmy do Siennicy, odległej o 10 km.

W drodze powrotnej również zmieniliśmy konie we dworze w Dłużewie.

Zaznaczyć należy przychylne odnoszenie się p. rządcy z Dłużewa w sprawie udzielenia koni, a nieprzychylność i złe zrozumienie sprawy obywatelskiej przez p. rządcę z Kątów i wogóle mieszkańców, z którymi przychodziło poprostu walczyć przy pożarze, gdy chodziło o dostarczenie wody i koni do wożenia wody.

Pozatem brak toporków i kasków utrudniał wielce pracę.

Do Siennicy wróciliśmy na godz. 5¹/₂ rano. Przyczyna pożaru jest niewiadoma. Spaliło się 22 zagrody na 31 istniejących w danej wsi oraz 1 koń i kilkoro świń. Wypadku z ludźmi nie było, oprócz poparzenia jednej z niewiast (udzielił jej pierwszej pomocy nasz sanitarjusz).

W akcji ratowniczej wzięły udział dwie straże:

1) Straż Ogn. Ochot. ze Starogrodu, która przybyła pierwsza.

2) Straż Ogn. Ochot. przy Sem. w Siennicy, która przybyła druga w liczbie 23 strażaków.

3) Straż Ogn. Ochot. z Transboru, która przybyła trzecia (bez taboru, tylko z jedną beczką) nie brała udziału.

St. Sokół.

[1]) O ile nam wiadomo Składnica Straż. nie mogła z listu Sz. Druhów zorjentować się, jaką posiadają Oni sikawkę. (*Przyp. Red.*).



Poradnia dla samouków. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej uruchomił poradnię dla samouków, która ma na celu udzielanie porad i wskazówek, związanych z samodzielną pracą osób, pragnących rozszerzyć i pogłębić swoje wykształcenie, względnie opanować drogą samokształcenia pewne specjalne dziedziny wiedzy. Poradnia dla samouków ma dwa oddziały: ogólny i nauczycielski.

Oddział ogólny udziela porad wszystkim zwracającym się po nie samoukom, we wszystkich kierunkach, w granicach wykształcenia elementarnego i średniego.

Oddział nauczycielski ma za zadanie udzielać na żądanie wskazówek w zakresie zawodowego kształcenia się nauczycieli szkół powszechnych.

Porad udziela się wyłącznie drogą korespondencyjną. Udzielają tych porad wybitni specjaliści z poszczególnych dziedzin wiedzy, którzy współpracę swoją Polskiej Macierzy Szkolnej przyrzekli.

Do pism do poradni należy dołączać kopertę z wypełnionym adresem wysyłającego i naklejonemi znaczkami pocztowemi.

Adres: Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, Poradnia dla samouków, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7, m 4.

Z piśmiennictwa.

„Siew“, **Organ Związku Młodzieży Wiejskiej**, zmienił swój adres. Mieści się obecnie **w Warszawie, ul. Tamka Nr. 1.** Wychodzi co tydzień i zawiera ilustracje krajoznawcze, historyczne i z życia wsi. Jest pismem społeczno-rolniczem i oświatowem. Przygotowuje młodzież do życia obywatelskiego i do pracy społecznej. Kierunek ideowy pisma — demokratyczny świadczy o nowych, zdrowych prądach wśród młodzieży wiejskiej, która wytworzyła żywotną organizację Kół Młodzieży. Pismo to zasługuje na uwagę każdego działacza społecznego.

Redaktor i Wyd. odpowiedzialny STANISŁAW PĄGOWSKI. Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., ul. Czackiego 3—5 w Warszawie